

## Przekrzywiona opaska Temidy

Autor tekstu: **Witold Filipowicz**

**B**ogini sprawiedliwości i praworządności przedstawiana jest jako dama z kilkoma nieodłącznymi atrybutami: mieczem, wagą, rogiem obfitości i opaską na oczach. Ta opaska symbolizuje, obowiązującą i w naszym systemie, równość wobec prawa. Zasada tej równości wyrażona została w art. 32 Konstytucji RP. Nie ma od niej żadnych odstępstw, żadnych wyjątków.

Nie ma znaczenia status społeczny, ekonomiczny, rasa narodowość, płeć czy wyznanie. Każdy musi być traktowany jednakowo, gdy przyjdzie oceniać jego poczynania.

*Dura lex, sed lex* powiadali starożytni. Twarde prawo, ale prawo. Przestrzegać go muszą wszyscy i kropka. Zmyślni byli ci starożytni konstruując sobie takie proste i jasne reguły. Nieco inaczej zdaje się wyglądać realizacja tych reguł.

Trudno czasem dociec, na gruncie racjonalnych rozważań, jakimi motywami kierują się odpowiednie organy szeroko pojmowanej władzy publicznej. Niemniej trudne jest zrozumienie kryteriów, jakimi kierują się reprezentanci tych organów, strażnicy praworządności. Szczególnie zagadkowe są rozstrzygnięcia, gdy z okoliczności sprawy i faktów wynika, że nastąpiło bezsporne naruszenie prawa, natomiast uzasadnienia decyzji zdają się twierdzić coś wręcz przeciwnego.

Ilustracją takich zastanawiających rozstrzygnięć mogą być dwa przypadki z tego samego obszaru - sposobów realizacji zasad obsadzania stanowisk w administracji rządowej.

Przepisy szczególne ustalają te zasady przede wszystkim treścią art. 5 ustawy o służbie cywilnej: „Każdy obywatel ma prawo do informacji o wolnych stanowiskach pracy w służbie cywilnej, a nabór do służby cywilnej jest otwarty oraz konkurencyjny”. Znaczenie przepisu wydaje się być na pierwszy rzut oka oczywiste. W praktyce wygląda to nieco inaczej, w szczególności w rozumieniu tych zasad przez funkcjonariuszy administracji publicznej, jak i organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości.

Mazowiecki Kurator Oświaty ogłosił w 2002 r. nabór na stanowisko zastępcy dyrektora Wydziału w Kuratorium Oświaty w Warszawie. Wiele miesięcy trwały próby ustalenia, a właściwie wydzierania informacji o szczegółach przebiegu tej procedury i jej wyniku. Sprawa przetoczyła się poprzez Kuratorium, Mazowieckiego Kuratora Oświaty, Wojewodę Mazowieckiego, Ministra Edukacji, Szefa Służby Cywilnej, ponownie Wojewodę Mazowieckiego, Kancelarię Premiera, znów Wojewodę Mazowieckiego i dopiero ten nakazał wreszcie Mazowieckiemu Kuratorowi Oświaty udzielić informacji publicznej o szczegółach przebiegu tej konkretnej procedury obsadzania stanowiska.

Wynik: otwarty i konkurencyjny nabór został przeprowadzony w ciągu jednego dnia, następnego po terminie do składania ofert. Tego samego dnia wybrano najlepszego kandydata i natychmiast podpisano z nim umowę o pracę. Już samo takie tempo mogło wzbudzać poważne wątpliwości, co do działań zgodnych z prawem, a okoliczności i cały szereg innych zdarzeń z tym naborem związanych tym bardziej te wątpliwości potęgował.

Jednakże najbardziej istotnym faktem, będącym bezspornym dowodem złamania prawa przez funkcjonariuszy publicznych, był termin przeprowadzenia i rozstrzygnięcia postępowania.

Zgodnie z przepisami o terminach i z warunkami składania ofert każdy, kto nadałby w urzędzie pocztowym przesyłkę choćby w ostatnim dniu terminu, miał prawo wziąć udział w tej konkurencyjnej procedurze. Skoro jednak została ona przeprowadzona już następnego dnia po terminie składania ofert to oznaczało, że w sposób oczywisty złamane zostało prawo równego dostępu do ubiegania się o pracę w służbie cywilnej, o czym mowa w art. 60 Konstytucji RP.

Jest to fakt udowodniony, potwierdzony przez samych funkcjonariuszy publicznych, jedynym więc aspektem do wyjaśnienia pozostawało ustalenie motywów takiego postępowania. Z dokumentów wynika bowiem, że każdy kto dochowałby terminu składania ofert i wysłałby swoją w ostatnim dniu tego terminu, nie miałby nawet szansy na to, by jego aplikacja w ogóle została rozpatrzona. Nie mówiąc już o tym, że tego samego dnia podpisana została umowa o pracę z tak błyskawicznie wybranym kandydatem.

Jak w istocie wyglądała ta procedura można sobie uzmysłwić na podstawie fragmentów dwóch tekstów ze stenogramów z posiedzeń Senatu RP:

**"(...)Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Marka Belki**

Zwrócił się do mnie (...), który ubiegał się o stanowisko zastępcy dyrektora Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Mazowieckim Kuratorium Oświaty po ogłoszeniu w Biuletynie Służby Cywilnej nr 18/2003 z 15 września 2003 r. konkursu na obsadzenie tego stanowiska.

Według informacji (...) następnego dnia po upływie terminu składania ofert, to jest 1 października 2003 r., „dokonano oceny czterdziestu ofert, wybrano grupę kandydatów do rozmów kwalifikacyjnych — nie wiadomo, jak liczną - powiadomiono te osoby o terminie rozmów wstępnych, dokonano oceny znajomości między innymi przepisów prawa, umiejętności stosowania prawa i redagowania pism urzędowych, następnie rozstrzygnięto konkurencyjny nabór i tego samego dnia nawiązano stosunek pracy z wybranym kandydatem". (...) że stosując taki tryb rozstrzygnięcia konkursu, złamano zasady otwartości i konkurencyjności, o których mówi art. 5 ustawy o służbie cywilnej, mające służyć zapewnieniu zawodowego, rzetelnego, bezstronnego i politycznie neutralnego wykonywania zadań państwa. (...)

Charakterystyczne jest, że (...) dopiero po długich i wytrwałych staraniach uzyskał (...) dostęp tylko do części informacji dotyczących przeprowadzonego postępowania mającego wyłonić kandydata. Najpierw bowiem kurator mazowiecki zdecydowanie odmówił mu informacji między innymi o liczbie złożonych ofert, liczbie kandydatów zaproszonych do rozmowy kwalifikacyjnej i terminie rozstrzygnięcia. Następnie wojewoda, do którego zwrócił się o interwencję, wydał decyzję odmowną. (...) Dokumenty trafiły wówczas między innymi do szefa służby cywilnej i po krążeniu od urzędu do urzędu wróciły do wojewody. Uchylił on wcześniejszą decyzję i dzięki temu mazowiecki kurator oświaty także zmienił zdanie.

**W związku z tym zwracam się do Pana Premiera o spowodowanie, aby w pańskim imieniu dokonana została ocena przeprowadzonego konkursu w świetle wysuniętych zarzutów.(...)" [1]**

i fragmentów odpowiedzi Szefa Służby Cywilnej skierowanej do Marszałka Senatu:

**"(...)Szanowny Panie Marszałku**

**W odpowiedzi na przekazane wraz z pismem znak DPS-4404-210(2)/05 z dnia 11 maja 2005 r. oświadczenie senatora Jana Szafrąca, złożone podczas 80. posiedzenia Senatu RP w dniu 28 kwietnia br., z upoważnienia Prezesa Rady Ministrów przedstawiam następujące wyjaśnienia w sprawie poruszanej w tym oświadczeniu.**

**(...)Z informacji przekazanych przez Mazowieckiego Kuratora Oświaty wynika, że w odpowiedzi na ogłoszenie na stanowisko zastępcy dyrektora Wydziału Organizacyjno-Prawnego w kuratorium Oświaty, zgłosiło się 40 osób, a selekcja kandydatów przebiegała w trzech etapach:**

**(...) Z wyjaśnień przekazanych przez Mazowieckiego Kuratora Oświaty nie wynika, by w trakcie procesu naboru zastosowano inną metodę selekcji poza badaniem dokumentów. W piśmie z dnia 28 maja 2004 r. znajduje się jedynie wzmianka o przeprowadzonej rozmowie z wyłonionym kandydatem. Trudno więc określić, w jaki sposób osoby dokonujące selekcji kandydatów były w stanie ocenić ich umiejętność i wiedzę, np. umiejętność stosowania przepisów prawnych, umiejętność praktycznego stosowania prawa i redagowania pism urzędowych czy niezamieszczone w ogłoszeniu, a będące istotnymi kryteriami selekcji: znajomość przepisów ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych, odporność na stres, asertywność, znajomość problematyki związanej z zarządzaniem nieruchomościami (...)**

**Należy jednak dodać, że obowiązujące przepisy nie przyznają żadnemu organowi kompetencji nadzorczych w zakresie wykonywania przez kierownika urzędu zadań dyrektora generalnego, związanych z nawiązywaniem stosunku pracy w służbie cywilnej. Szef Służby Cywilnej, wypełniając swoje zadania ustawowe, daje jedynie urzędom pewne wskazówki w tym m.in. propaguje stosowanie przez urzędy tzw. zasad dobrej praktyki, które gwarantują bezstronny i efektywny wybór pracownika, w ten sposób zapewniając realizację naboru do służby cywilnej w sposób otwarty i konkurencyjny(...)" [2]**

Pomijając już cały szereg interesujących, czasem groteskowo brzmiących kwestii, które się pojawiły przy okazji tych dwóch wystąpień, należy zwrócić uwagę szczególną, iż Szef

Służby Cywilnej jednoznacznie stwierdza, iż cała ta konkurencyjna procedura była zwykłą fikcją. Wynikać też z tego może, iż Mazowiecki Kurator Oświaty mija się z prawdą, udzielając wyjaśnień, a Wojewoda Mazowiecki również nie dopatruje się w tym niczego szczególnego.

Biorąc to wszystko pod uwagę, skierowane zostało do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście powiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa określonego w art. 231 Kodeksu karnego o niedopełnieniu obowiązków ze szkodą dla interesu publicznego i prywatnego.

Prokuratura odmówiła podjęcia jakichkolwiek działań, choćby nawet sprawdzających. [3] Prokuratura Okręgowa w Warszawie podtrzymała to stanowisko. Ponieważ zaś wniesione zostało zażalenie na Prokuraturę Rejonową w związku z odmową wszczęcia śledztwa, więc sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Warszawie. Tyle, że sprawa w sądzie dotyczyła zupełnie czego innego, niż treść powiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez funkcjonariuszy publicznych. Zgodnie bowiem z przepisami Kodeksu postępowania karnego powiadamiający, jeśli występuje jako obywatel, w interesie publicznym a nie jako poszkodowany, to ani nie otrzyma uzasadnienia odmowy wszczęcia postępowania, ani nie ma uprawnień do wnoszenia zażalenia na odmowę wszczęcia śledztwa przez prokuraturę rejonową. Rozstrzygnięcie sądu było do przewidzenia. Zażalenie zostało odrzucone z przyczyn oczywistych — wnoszący nie miał prawa do jego wniesienia.

Sprawa wróciła do punktu wyjścia.

Nie wiadomo czym kierowała się Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście uznając za coś nieistotnego fakt łamania przepisów konstytucyjnych przez funkcjonariuszy publicznych. Nie wiadomo też dlaczego milczy od kilku miesięcy na wniesiony pisemnie wniosek o udostępnienie uzasadnienia odmowy wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

Dodatkowego pieprzyku sprawie dodaje wypowiedź Szefa Służby cywilnej, z której poza stwierdzeniem świadczącym, iż cała ta procedura była zwykłą fikcją, stwierdza najwyższy urzędnik administracji rządowej, że nie ma żadnych środków, by coś z tym zrobić. Przy czym uchyla się od oceny terminu przeprowadzenia tak kuriozalnego konkursu, choć sprawa ta w senatorskim wystąpieniu jest uwypuklona wyraźnie.

A wszystko to rozgrywa się na forum Senatu RP.

Inny obrazek z tej samej serii.

Główny Inspektorat Transportu Samochodowego ogłosił nabór na stanowisko inspektora w Biurze Administracyjno-Gospodarczym. w ciągu kilku dni spośród blisko 90 ofert wybrano do rozmów kwalifikacyjnych 9 osób i ustalono najlepszego kandydata, z którym potem zawarto umowę.

Próby ustalenia szczegółów tej procedury również napotykały na wiele trudności. Pytanie o kwalifikacje wybranego kandydata dyrektor generalny GITD w ogóle pominął, choć ta kwestia była podstawą próby ustalenia przebiegu i rozstrzygnięcia naboru. Nie było pytania kto wygrał, lecz z jakimi kwalifikacjami, zatem chodziło o takie informacje, które w tej sytuacji nie były chronione prawnie, w szczególności nie podlegały przepisom ustawy o ochronie danych osobowych. Oznacza to, że wysoki funkcjonariusz publiczny łamał prawo uchylając się od udzielenia informacji publicznej. Na dodatek w formie nieznannej administracji na gruncie przepisów prawa administracyjnego.

Tę osobliwość tajności może poniekąd wyjaśniać informacja udzielona później przez Głównego Inspektora TD. Wynikało z niej, że najlepszy kandydat legitymował się kwalifikacjami niemal śladowymi w porównaniu do co najmniej jednej oferty złożonej w tym postępowaniu. ale też i taki można było wniosek wyciągnąć, że pozostałe oferty złożyli kandydaci o kwalifikacjach jeszcze niższych. To już chyba pozostawaliby górnicy albo rolnicy, którzy akurat przybyli do miasta z protestami i przy okazji wpadli do urzędu, by zaproponować swoje usługi.

Nikt z kierownictwa GITD nie potrafił wyjaśnić, dlaczego pominięta została w ogóle oferta dokumentująca kwalifikacje przewyższające nieporównywalnie kwalifikacje osoby wybranej.

Zasada konkurencyjnego naboru, o której mowa w art. 5 usc, znów zdawała się tu być rozumiana przez funkcjonariuszy publicznych w sposób dość nietypowy.

W postępowaniach naboru do służby cywilnej nie ma obowiązku powoływania komisji kwalifikacyjnych. Jeżeli jednak już się je powołuje, to na podstawie dokumentacji dokonuje się selekcji kandydatów do rozmów kwalifikacyjnych i w trakcie tych rozmów dokonuje wyboru kandydata najlepszego. Takie rozmowy kwalifikacyjne to w wielu przypadkach bardziej

spektakl, o czym wielokrotnie już pisano.

Niezależnie jednak od przyjętej drogi rekrutacji, w tym pierwszym stadium selekcji urzędnik-selekcjoner ma do czynienia wyłącznie z dokumentami. Dokonywanie wyboru może się zatem odbywać wyłącznie na podstawie merytorycznej ich treści. Jeżeli więc zostaje pominięta w ogóle aplikacja o wysokich kwalifikacjach na rzecz kandydata — jak się potem okazuje — o kwalifikacjach śladowych, to zasada konkurencyjności na tym etapie jest po prostu fikcją.

W tym konkretnym przypadku fakt ten został udowodniony przez jego udokumentowanie. Podobnie jak w przypadku Mazowieckiego Kuratora Oświaty, pozostawało jedynie wyjaśnić przyczyny takiego postępowania, bowiem i tu zdawały się zachodzić przesłanki określone w art. 231 Kodeksu karnego o przekroczeniu uprawnień i nadużyciu stanowiska służbowego na szkodę interesu publicznego i prywatnego.

Zarzut taki trafił znów do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście przesłany z Sądu Rejonowego. ściślej poprzez Prokuraturę Rejonową Warszawa-Wola, bowiem Sąd pomylił właściwości miejscowe prokuratur.

I w tym przypadku Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście odmówiła podjęcia jakichkolwiek czynności sprawdzających. Z treści uzasadnienia odmowy tym razem jednak można było się dowiedzieć dlaczego. Powiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożone zostało w innym trybie, niż w przypadku Kuratorium. Mianowicie wnioskodawca był zarazem pokrzywdzonym, zatem musiał otrzymać zarówno postanowienie, jak i uzasadnienie odmowy. Z fragmentu uzasadnienia:

**"(...) Faktem bezspornym jest, iż (...) nie został zakwalifikowany do rozmowy o pracę (...) Brak jest jednak danych które wskazywałyby na przekroczenie uprawnień, bądź niedopełnienie obowiązku przez przewodniczącą komisji kwalifikacyjnej (...) Przed wszystkim należy zauważyć, iż przepisy ustawy o służbie cywilnej nie regulują sposobu przeprowadzania i dokumentowania procedury naboru. (...)**

**Nadto z istoty konkursu wynika, iż ma on charakter ocenny, oparty oczywiście na porównywaniu merytorycznych przesłanek odnośnie każdego z kandydatów.**

**Do komisji należy jednak ostateczny wybór kandydata uwzględniając całokształt uwarunkowań związanych z danym stanowiskiem, ew. przydatnością kandydata do pracy. Nie można więc przyjąć, iż przewodniczący komisji kwalifikacyjnej przekroczył swe uprawnienia, bądź niedopełnił obowiązków w sytuacji przeprowadzenia konkursu i wyboru kandydata spełniającego wg. oceny wymagania stanowiska. (...) głównym zarzutem (...) jest fakt, iż wg niego jego kwalifikacje merytoryczne są bezspornie wyższe od pozostałych kandydatów, lecz jest to nadal tylko jego subiektywna ocena bez podania merytorycznych przesłanek takiego założenia.(...)" [4]**

Co do „subiektywnej oceny” i „przesłanek założenia” warto zacytować fragment pisma Głównego Inspektora TD: **"(...) W Pańskim przypadku Komisja mogła dojść do wniosku, że Pańskie kwalifikacje predysponują Pana do zajmowania wyższych stanowisk, aniżeli stanowisko o typowo pomocniczym charakterze(...)" [5]**. Ponadto zaś już w chwili otrzymania przez Prokuraturę Rejonową akt sprawy wiadomo było, że pominięta aplikacja dokumentowała kwalifikacje nie niższe, od kwalifikacji przewodniczącej komisji. Zatem mowa o subiektywnych odczuciach czy tezach nie wiadomo właściwie do czego się odnosi, skoro Prokuratura dysponowała konkretnymi dowodami, świadczącymi o czymś zupełnie przeciwnym, niż treść uzasadnienia.

Ale to tylko drobny szczegół w porównaniu do całości wymowy treści uzasadnienia. Wynika bowiem z niego, że cele ustawy o służbie cywilnej, w części konkurencyjnego naboru, otrzymały tu odwrotne znaczenie, niż powszechnie przyjmowane. Ponadto organy ścigania usprawiedliwiają działania urzędników w taki sposób, w jaki samym urzędnikom nie przyszłoby do głowy. Wynika z uzasadnienia taki oto pogląd, że konkurencyjny sposób naboru do służby cywilnej jest w istocie oparty wyłącznie na arbitralnych decyzjach urzędników. W jakim celu mają być w związku z tym przeprowadzane te niby-konkursy, tego już Prokuratura nie wyjaśnia.

W zażaleniu do Prokuratury Okręgowej w Warszawie zawarty został fragment uzasadnienia poselskiego, odnoszącego się właśnie do treści art. 5 usc, prezentowany w trakcie prac nad nowelizacją ustawy i, trzeba podkreślić, nie następuje żadna zmiana sytuacji prawnej, a jedynie zostają wzmocnione instrumenty przestrzegania tej samej wciąż zasady:

**"(...) Poseł Sprawozdawca Kazimierz Sas:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Celem mego wystąpienia jest przedstawienie sprawozdania Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o służbie cywilnej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3346). Projekt ten (...) był procedowany, rozpatrywany przez tę samą podkomisję nadzwyczajną na 9 posiedzeniach z udziałem licznego grona ekspertów, przedstawicieli rządu, Biura Studiów i Ekspertyz oraz legislatorów sejmowych.

Główną przesłanką nowelizacji ustawy o służbie cywilnej oraz niektórych innych ustaw jest wzmocnienie zasady wyrażonej w art. 5 tej ustawy (..) O tym, jak ważny i istotny jest cel, służebny cel funkcjonowania służby cywilnej, stanowi art. 153 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który mówi, że służba cywilna ma zapewnić zawodowe, rzetelne, bezstronne i politycznie neutralne wykonywanie zadań państwa.

Projekt wprowadza w sposób bardziej klarowny i precyzyjny niż dotychczas zasady przeprowadzania naboru na wolne stanowiska w służbie cywilnej. Chodzi również o to, aby był zrealizowany wymóg art. 60 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli równy dostęp do służby publicznej przez zapewnienie przejrzystości procedur związanych z obsadzaniem wolnych stanowisk w urzędach administracji rządowej. (...) Kwestie praktycznego stosowania dotychczasowej ustawy o służbie cywilnej, a szczególnie zasady, że nabór do służby cywilnej jest otwarty i konkurencyjny, były i pewnie są przedmiotem krytycznych uwag i licznych kontrowersji, które pojawiały się w mediach(...)

A więc te zarzuty nepotyzmu, klientelizmu politycznego, koteryjności są znane, mówiliśmy o tym w odniesieniu do poprzedniego projektu ustawy. Wciąż niespełniony jest — zdaniem obywateli, publicystów — postulat fachowości kadry urzędniczej, od której oczekujemy, że będzie administracją rządową profesjonalną, apolityczną, a głównym kryterium polityki kadrowej urzędów będzie najwyższa jakość merytoryczna kandydatów do pracy w różnych agendach rządowych. (...)" [6]

Na Prokuraturze Okręgowej zdanie członków komisji sejmowych również nie zrobiło żadnego wrażenia, podtrzymała ona stanowisko Prokuratury Rejonowej i ponownie sprawa trafiła do tego samego Sądu Rejonowego w Warszawie, jak w przypadku Kuratorium Oświaty. Wyrok sądu był w praktyce jednobrzmiący z uzasadnieniem Prokuratury Rejonowej. [7]

Doszedł więc jeszcze jeden niezwykle interesujący element, który zdaje się odwracać do góry nogami cały system prawny RP. Przynajmniej w części dokonywania wykładni znaczenia przepisów prawnych. Okazuje się bowiem, że — według strażników praworządności — wykładnia legalna, nie ma dla nich większego znaczenia. W jej miejsce urzędnicy sami dokonali wykładni znaczenia przepisu, odwrotnego niż dokonał tego ustawodawca. W konsekwencji pozbawiło to sensu inne przepisy, regulujące procedury otwartego i konkurencyjnego naboru do służby cywilnej.

Te dwa przypadki są tylko przykładami, jednymi z wielu, jakie mają miejsce w obszarze służby cywilnej, która — według art. 153 ust. 1 Konstytucji RP — ma być profesjonalna, rzetelna i bezstronna, a przede wszystkim apolityczna. Znacznie więcej i bardziej szczegółowo przedstawionych zostało kilka innych ciekawych zdarzeń w Raporcie o służbie cywilnej, który — w odróżnieniu do wielu opracowań tego tematu — nie doczekał się ani jednej wzmianki w mediach, że coś takiego w ogóle się kiedyś pokazało. Nawet debata wokół tego Raportu odbyła się przy drzwiach zamkniętych i, co dziwniejsze, bez udziału przedstawicieli ówczesnych władz. [8]

I cóż się dzieje dalej z takimi i wieloma innymi przypadkami? Nic. Nie ma sprawy. Dalej toczą się postępowania, konkurencyjne, a jakże, w przepisach. W praktyce merytoryczne oceny zastępowane zdają się być arbitralnością i specyficznym rozumianym interesem państwa. A mowa o tym przewija się w wielu konkretnych przepisach, w tym szczególnie w przepisach adresowanych do członków korpusu służby cywilnej, m. in. na przykład w art. 67 ust. 1 pkt 2: **"Członek korpusu służby cywilnej jest obowiązany w szczególności (...) chronić interesy państwa oraz prawa człowieka i obywatela"**. Zdaje się, że próba wyjaśnienia przez urzędników, jakich to interesów państwa i jakich oraz czyich praw człowieka i obywatela, chroniono w ten sposób, w tych i wielu podobnych przypadkach, nastęrczyłaby sporych trudności.

Strażnicy praworządności w RP zdają się stawać na stanowisku, że łamanie zasad

konstytucyjnych przez funkcjonariuszy publicznych, to w końcu nic takiego. Tym bardziej przepisów ustaw niższej rangi niż ustawa zasadnicza. Wskazywanie faktów, udokumentowanych działań sprzecznych z prawem, których sami urzędnicy nie potrafią w sposób racjonalny wyjaśnić, też na nikim nie robi żadnego wrażenia.

Takie zagadkowe castingi na stanowiska w administracji rządowej nikogo nie zastanawiają. Nikt też dotąd nie pokusił się o przeprowadzenie badań pod takim właśnie kątem i pośród dziesiątków zadziwionych wynikami uczestników tych procedur. Czy może bardziej byłoby tu na miejscu użycie określenia procederów? Niewiedza o rzeczywistości?

A może obawa przed wynikami takich badań, których ujawnienie mogłoby przewrócić do góry nogami konstruowany przez lata obraz doskonałości systemu?

Lepiej i bezpieczniej zamknąć nastolatka za fałszowanie legitymacji albo wnieść kilkadziesiąt aktów oskarżenia przeciw małżonkom, którzy sfałszowali podpisy na deklaracjach przenoszących ich najbliższych do innej przychodni. W końcu każdy czyn bezprawny można uznać za zagrożenie bezpieczeństwa państwa.

*Dura lex, sed lex* — jest czyn zabroniony, prawo musi wkroczyć. Pytanie się tylko takie natrętnie pojawia: dla kogo *Dura*, dla kogo *lex*?

Atrybuty Temidy zdają się kwalifikować do gruntownego remontu. Miecz obosieczny po stronie z napisem „obywatel” błyszczący i tnie całkiem dobrze, po stronie z napisem „państwo” stępiał i zaśnieżył już dawno. Wagi sprawiedliwości od dziesiątków lat nikt nie tarował, stąd wychyla się gdzie chce i jak chce, najczęściej zgodnie z powiewami. Niekoniecznie wiatru.

A wszystko przez to, że nobliwej damie opaska się z oczu zsunęła i bogini praworządności wciąż zerka spod niej, kto i co jej na wagę kładzie.

I nie jest to filuterne spojrzenie.

---

Przypisy:

**[1]** [Oświadczenie wygłoszone na 80 posiedzeniu Senatu przez Senatora Jana Szafrąca](#)

**[2]** [Odpowiedź Szefa Służby Cywilnej na 85 posiedzeniu Senatu, 6 czerwca 2005 r.](#)

**[3]** Zawiadomienie Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście, Nr 6 Ds. 3487/04 z dnia 6.01.04 r.

**[4]** Postanowienie z dnia 26 kwietnia 2005 r. - Lesław Bożek, asesor Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście, sygn. akt 4 Ds. 1252/05/V.

**[5]** Pismo Głównego Inspektora Transportu Drogowego, BKS-110-15/04 z dnia 14 kwietnia 2004 r.

**[6]** Stenogram wystąpienia z 20 kwietnia 2005 r.

**[7]** Postanowienie Sądu Rejonowego w Warszawie, II Wydział Karny, sygn. akt II Kp 1518/05 z dnia 18 lipca 2005 r.

**[8]** Debata wokół Raportu "Służba cywilna III RP - zapomniany obszar" z dnia 16 kwietnia 2004 r. - teksty dostępne na stronach Fundacji Batorego.

#### **Witold Filipowicz**

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, magister administracji, studium podyplomowe integracji europejskiej. Wieloletni pracownik administracji rządowej szczebla centralnego, w tym na stanowiskach kierowniczych, specjalista z zakresu zamówień publicznych i funkcjonowania administracji. Autor szeregu publikacji, m.in. w "Dziś", Komentarze", "Forum Akademickie", "Obywatel" oraz na wielu serwisach internetowych publicystyki niezależnej, autor raportu "Służba cywilna III RP: zapomniany obszar", prezentowanego i opublikowanego na stronach Fundacji Batorego w Programie Przeciw Korupcji.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-10-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4393) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4393>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)